PRZYJACIEL SZKOŁY

DWUTYGODNIK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr. 11 5 CZERWCA 1926 ROK V

NAUKA HISTORJI JAKO CZYNNIK WYCHOWAWCZY.

Naukę historji, tej „nauczycielki życia“ traktuje się niestety w naszych szkołach m. zd. zbyt po macoszemu, z powodu niezrozumienia przez ogół jej wpływu na ukształtowanie charakteru w młodem pokoleniu. Historja nie powinna być pojmowana jako zbiór suchych faktów tej lub owej epoki — ale, jako ogromny zbiór piękna i dobra, jako wskaźnik na przyszłość dla całych pokoleń. Przedstawiając olbrzymi dorobek duchowy ludzkości, przesuwa ona przed naszemi oczyma obrazy zamierzchłej przeszłości, kiedy to człowiek jaskiniowy żył na podobieństwo dzikich zwierząt, ścigany przez nie i jak one kryjący się w rozpadlinach skalnych. I ten sam człowiek pierwotny przechodząc stopniową ewolucję, w postaci Aleksandra, Cezara czy Napoleona niesie nowe zdobycze światu i obmywa go strumieniem łez i krwi, by na tym pokładzie wystrzeliły bujne kłosy zdobyczy Kolumba, Galileusza, Kopernika, Newtona, Stephensona. Obok wielkich budowniczych państw i narodów kroczą zwartym szeregiem: uczeni, poeci i artyści, by na granitowych podstawach wiedzy i genjuszu budować olbrzymi gmach przyszłości, gmach wyśnionego w pieśniach Owidjusza „wieku złotego“. Tytany ludzkości stoją wobec nas, karłów i wskazują nam drogę.

„Myśl, czyń, działaj, twórz“...

Kto obejmie jednym rzutem oka olbrzymi okres dziejów od legendarnych wprost postaci Hamurabiego czy mitycznego Ramy lub Ramzesa, stanie w niemym podziwie — nie na widok czynów krwawych a wielkich, ale na widok tej mrówczej pracy kilkuset pokoleń, dążących do jednego celu, do postępu duchowego. Nie zbiór faktów historycznych, nie życiorysy królów i wodzów, nie suche „od — do“ ale praca, postęp, uszlachetnianie, przykłady męstwa, siły, wytrwałości, nauki, cnoty — oto cudny materjał dla kształcenia charakteru, myśli, uczuć dziecka, ale „nie na miarę krawca lecz Fidjasza“. Żelazna wola i hart Chrobrego i Łokietka, uparta, chłopska działalność Kazimierza Wielkiego, poświęcenie Jadwigi, rycerskie postacie Batorego, Zamoyskiego, Czarnieckiego, gołębia dusza Kościuszki, miłość Ojczyzny „Trójcy Wieszczów“, mrówcza praca Jachowicza i Estkowskiego, honor i męstwo ks. Józefa i Dąbrowskiego, cierpienia Sybiru za „naszą wolność i waszą“ — oto przykłady dla dziatwy szkolnej.

Dziecko może nie wiedzieć, kiedy urodził się lub umarł Kościuszko, ale niech wie, co zdziałał ten najlepszy syn ojczyzny, niech nauczy się kochać ten czysty, jak kryształ charakter a zarazem cenić szlachetność i naśladować.

Sam nawet program historji nakazuje brać pod uwagę jedynie przykłady, godne naśladowania, ja jednak nie zgodziłbym się z tym poglądem. Dlaczego dziecko niema wiedzieć o tem, że ten lub ów pobłądził. Owszem, nawet nacisk położyć trzeba na niezbyt jasne karty naszych dziejów, by na podstawie tych faktów wykazać dzieciom różnicę, między złem i dobrem.

Niech dziecko wie, kto w głównej mierze przyczynił się do upadku Polski, niech uczuje litość dla wzgardzonego i poniewieranego w okowach pańszczyźnianych chłopa-poddanego a o ileż piękniej na tem tle przedstawi mu się postać „króla chłopków“ czy Kościuszki.

Wykazując dzieciom te różnice, wykorzystujemy ujemne strony dziejów dla tem plastyczniejszego uwydatnienia stron jasnych, szlachetnych. Cała historja — to jeden okres walki dwu pierwiastków, złego i dobrego, to Aryman i Ormuzd. Czyż nie więcej ko-

rzyści przyniesie dziecku krótkie opowiadanie o poświęceniu Jadwigi, niż długie i żmudne pytania na temat unji horodelskiej i panowanie Władysława Jagiełły. O wiele większe rezultaty przyniesie nauka historji, jeśli przy pogadance historycznej oprzemy się na prawie kontrastu lub podobieństwa.

Na pierwszem opieramy się wtedy, gdy z danego momentu dziejów chcemy wpoić w dziecko przekonanie, że ten lub ów, nieszlachetny czyn wywołał takie a takie następstwa w przyszłości.

Przerabiamy naprzykład czasy saskie i zatrzymujemy się przy ówczesnej zasadzie „jedz, pij i popuszczaj pasa". Dziecko wie z poprzednich lekcyj, że w tych czasach panowało zupełne nieuctwo, więc dla kontrastu cofamy się w okres „Wieku złotego" i przeprowadzamy pogadankę porównawczą. Dziecko dowiaduje się, że w czasach zygmuntowskich Polska była silna i potężna, bo wtedy uczeni ludzie nią rządzili. Przed oczyma jego staje postać Oleśnickiego i Długosza, przesuwa się Rey i Kochanowski, Akademja Krakowska i mimowoli dziecko szuka analogicznych objawów w czasach saskich i rzecz naturalna, nie znajduje. Wtedy właśnie nadszedł moment — który należy uchwycić, by wykazać z zupełnem powodzeniem korzyści nauki i pracy dla dobra ogółu. Rozumie się, że nauczyciel musi być doskonale do lekcji przygotowany a przedewszystkiem znać dokładnie swoje dzieci, względnie ich rozwój indywidualny.

Prawo podobieństwa stosujemy wtedy, gdy chcemy podnieść i utrwalić w umyśle dziecka pewne wartości dodatnie i wykazać ich skuteczną działalność. Omawiając uniwersał połaniecki — dobrze jest cofnąć się do Kazimierza Wielkiego i wykazać jego ludzkość względem upośledzonych „chłopków".

Przy nauczaniu historji należy kłaść ogromny nacisk na ustawiczny rozwój i postęp sztuk i nauk, ciągłość faktów, ich przyczyny i skutki, jako też stronę patrjotyczną, unikając jednak szowinizmu.

Dziecko musi rozumieć, że złe przyczyny wywołują złe skutki i naodwrót, a najlepiej to uwydatnimy przy t. zw. pogadankach porównawczych. Krzywousty w najlepszej myśli podzielił Polskę miedzy swoich synów a jednak był to czyn zły, który pociągnął za

sobą walki domowe itd. Akceptowane przez Sejm „veto“ Sicińskiego, było powodem upadku Polski, żadnej bowiem pożytecznej ustawy uchwalić nie było można. Skutkiem podniesienia oświaty w Polsce (Reformy Konarskiego) była Konstytucja 3 Maja i ona wywołała powstanie Kościuszkowskie i jakkolwiek nie mogła powstrzymać upadku, została jako dowód sił i żywotności narodu.

Przedstawiając w pogadankach przykłady, godne naśladowania, należy w dziecko wpajać miłość do tego narodu, który takich wydał synów. „Ty powinieneś się stać godnym synem twych przodków, a staniesz się nim, jeśli ukochasz ten kraj rodzinny i dla niego tylko będziesz pracował“, oto nauka, jaką z każdej niemal pogadanki historycznej wysnuć można. Miłość Ojczyzny zwłaszcza w dzisiejszych warunkach, ma ogromne znaczenie, a któż, jeśli nie szkoła w pierwszym rzędzie ma za żadanie wychowywać obywateli, kochających jak najgoręcej swój kraj?

Na wyższych oddziałach, gdzie przychodzi już historja powszechna, można z wielkiem powodzeniem zastosować pogadanki porównawcze ale równocześnie należy zwracać uwagę na logiczny związek przyczyn i skutków. Zaznajomić dzieci z dziełami genjuszu Egipcjan, Babilończyków, Greków i Rzymian, wskazywać najpiękniejsze momenty w dziejach powszechnych i utrzymywać ustawiczną łączność z dziejami naszego narodu. W historji powszechnej ogromnie uwydatniają się cechy poszczególnych narodów, ich etyka i stosunek między sobą. Utrzymanie równowagi politycznej wymaga wielkiej nauki — pojawiają się mężowie stanu, przewidujący na daleką przyszłość kolejność wypadków i jakkolwiek dziecko, choćby najbardziej rozwinięte, nie pojmie tajników dyplomacji, należy jednak, w sposób jak najbardziej przystępny, na jaskrawych przykładach uzmysławiać mu ten „logiczny związek“, by rozwinąć w niem zmysł orjentacyjny. Nie wpadać w szablon, nie gromadzić faktów na sposób kronikarski, śledzić jedynie z dziećmi rozwój i postęp ducha ludzkiego. Ogromnie ułatwiają dziecku orjentację sporządzane przez nie t. zw. tablice synchronistyczne. Tablice te powinne dzieci same sporządzać dlatego, by nauczyły się myśleć, względnie obejmować umysłem całokształt dziejów, za punkt wyjścia zaś należy brać dzieje ojczyste.

W nauczaniu historji powszechnej znajdziemy więcej czynników, kształtujących charakter młodzieży, niż w dziejach ojczystych, bo tam jest zbiorowa praca wszystkich narodów i pokoleń. Wskazując na usiłowania ludzkości, dążące w ciągu wieków do jednego celu, wpoimy w dziatwę poszanowanie pracy a wizerunki najszlachetniejszych ludzi tej lub owej epoki, którzy w swej pracy na żadne nie oglądali się przeszkody, dają przykłady hartu i nieugiętej woli — godne zapamiętania i naśladowania. Omawiając historję odkryć i wynalazków na przełomie wieków mamy w ręku ogromny atut pedagogiczny. Jan Gutenberg, dokonujący wynalazku druku, staje przed dzieckiem jako jakiś olbrzym, niosący przed sobą latarnię, która oświeca najdalsze zakątki świata. Gdyby nie on, czy wiedziałbyś o tem, co się działo niegdyś, czy miałbyś te książki, które opowiadają o lądach, morzach, opisują rośliny i zwierzęta, rozprawiają o przeszłości? Widzisz, on pracował nie dla siebie ale dla całego świata — i tutaj przedstawiamy dziecku wartość pracy, nie dla siebie lecz dla ogółu. Bohaterstwo odkrywców, wytrwałość uczonych, toć to czynniki, które muszą wpływać na rozwój i uszlachetnienie charakteru dziecka, a należycie przez nauczyciela wykorzystywane pozostaną na zawsze w umyśle dziecka. Tutaj dopiero, przy nauce historji powszechnej, wykazując wyższość innych narodów, mamy sposobność uderzenia w stronę patrjotyzmu dziecka, wpajania w nie chęci do pracy i nauki dla dobra Polski, by i ona mogła innym dorównać narodom a środkiem, prowadzącym do tego celu jest szlachetna praca, wola, hart, wytrwałość. Z pojedyńczych cegiełek powstają olbrzymie gmachy, z pracy pojedyńczych ludzi postęp.

Przy rozwijaniu uczuć patrjotycznych trzeba wpajać w dziecko poszanowanie dla innych narodów, które również położyły może i więcej cegiełek w budowę tego gmachu ludzkości, dla ich praw, zwyczajów i obyczajów.

Wielki myśliciel hinduski współczesny, Rabindranath Tagore w „Nacjonaliźmie“ występuje właśnie przeciw nadmiernie rozwiniętemu „patrjotyzmowi“ u ludów europejskich, który określa mianem „nacjonalizmu“ i w nim właśnie znajduje przyczynę tych krwawych walk i bojów, które niemal od zarania dziejów wstrzą-

sają naszym globem. Cudze szanować a swoje kochać, oto myśl przewodnia „nauczycielki życia“ — historji.

Umiejętne dobieranie i grupowanie wydarzeń, które dobry wpływ na ludzkość wywarły, wysuwanie na czoło jednostek szlachetnych, czystych a wielkich, zachęcanie do naśladowania tychże, umiłowanie pracy dla dobra ogólnego a przez to potęgowanie wytrwałości i siły woli, oto czynniki pedagogiczne, które przy nauczaniu historji jak najskrupulatniej wykorzystać należy. Nasz naród jest drobnoustrojem w tem olbrzymiem zbiorowisku ludzkości a w swych dziejach nigdy nie splamił się grabieżą i krzywdą innych narodów, pod względem jednak kultury i cywilizacji stoi niżej od innych, i tego przed dziećmi ukrywa? nie należy. Niech wiedzą o tem. Jednak na podstawie doświadczenia wieków wpajać należy w nie chęć dorównania przez pracę innym narodom, które nas wyprzedziły.

Dobry i prawy a szlachetny obywatel — to fundament, na którym opiera się gmach naszej państwowości, a młode pokolenie, ci przyszli rządcy państwa w pełni uświadomieni, niech wiedzą, że dewizą ich powinne być słowa wielkiego Juljusza: „Cierp a pracuj i bądź dzielny, bo twój Naród nieśmiertelny“...

T. Mikolaszek.

CZYNNOŚCI NAUCZYCIELA GEOGRAFJI W SZKOLE.

Już w wieku przedszkolnym interesuje się umysł dziecka ziemią i zjawiskami, na niej spotykanemi. Dziecko ogląda ziemię, po której chodzi codziennie, dostrzega formy powierzchni ziemi, wody płynące, szatę roślinną, zwierzęta, pewne zjawiska powietrzne i wreszcie sklepienie nieba z pozornym ruchem słońca i ze zjawiskiem dnia i nocy. W pierwszych latach nauki szkolnej styka się dziecko z tym samym światem najbliższym, lecz nadawanie kierunku jego obserwacjom przez nauczyciela pozwoli mu na bliższe zaznajomienie się z otoczeniem, wyraźniejsze i dokładniejsze oglądanie go w świetle właściwem, powolne orjentowanie się w przestrzeni i czasie. Zadaniem pierwszych lat nauczania geografji jest kształcenie zdolności obserwacji, stwarzanie podstawy

pod wrobienie zmysłu geograficznego, przygotowanie do studjowania geografji.

Nie jest to zadanie łatwe i nie można go lekceważyć, nie wolno też w sposób dyletancki załatwiać się z zagadnieniami trudnemi, zwłaszcza że geografja z samej natury swojego przedmiotu jest nauką trudną. Ani zmysłami ani fantazją nie jest człowiek w stanie ogarnąć całej powierzchni ziemi z jej ogromem szczegółów i zjawisk. Tylko miejscowości, w których człowiek przebywa stale lub czasowo i tylko najbliższe okolice tych miejscowości są dostępne bezpośredniej obserwacji, jednak poza tą maleńką cząstką istnieje ogrom ziemi, niedostępnej zasadniczo dla obserwacyj. Studjum geografji przedstawia trudności poważne i dlatego pierwsze lata nauczania geografji muszą opierać się na materjale żywym i obserwacjach bezpośrednich, prowadzonych z nadzwyczajną starannością, umiejętnością, systematycznością i gruntownem przygotowaniem ze strony nauczyciela. Jest to metoda krajoznawczego traktowania geografji, wychodząca z założenia, że geografja najbliższej okolicy jest pierwszem źródłem konkretnych wyobrażeń geograficznych, pierwszą podstawą i punktem wyjścia nauczania geografji. Metoda krajoznawcza znalazła najlepszy swój wyraz i najdoskonalsze zastosowanie w tak zwanych l e k c j a c h w p o l u, stosowanych zresztą — poza geografją — także w nauce przyrody żywej i martwnej.

Metoda krajoznawcza stwarza podstawy do odczuwania rzeczywistości zjawisk geograficznych i rozumienia związków, jakie między niemi zachodzą. Wychodzimy początkowo od zagadnień najłatwiejszych, uczymy więc najpierw samego stwierdzania istnienia takich czy innych zjawisk i faktów, poczem przystępujemy do zaznajamiania się z pewnemi związkami. Tego rodzaju lekcje, prowadzone przez kilka lat w tej samej okolicy, zaznajomią młodzież z najważniejszemi elementami geograficznemi i nauczą ją patrzeć na krajobraz wedle zasad geograficznych, wyrobią w niej zmysł geograficzny. Chwilowo nie można używać żadnych map. Jednakże już w pierwszym roku nauczania geografji odczuje młodzież bardzo żywo potrzebę mapy. Należy zatem konsekwentnie dążyć do zrealizowania tych potrzeb przez odpowiednie czynności przygotowawcze.

W drugim roku nauczania przystępujemy do elementarnej geografji Polski. Metody krajoznawczej nie porzucamy, tylko zmienia się jej zadanie. Najbliższa okolica staje się dla młodzieży warsztatem doświadczalnym, gdzie bada się, stwierdza i wyjaśnia fakty geograficzne, oraz stosuje szeroko metodę porównań. Metoda porównań i posługiwanie się najbliższym terenem jako warsztatem do stosowania i sprawdzania teoretycznej wiedzy geograficznej jest metodą bardzo ważną, a ma zastosowanie w ciągu całego kursu nauczania geografji. Szczególniej ważne znaczenie ma ona przy studjowaniu geografji ogólnej.

Z chwilą więc przystąpienia do elementarnej geografji Polski w IV klasie szkoły powszechnej wkraczamy na tego rodzaju pole, gdzie obserwacja bezpośrednia już nie sięga. Dotychczas uczeń miał możność bezpośredniego zetknięcia się z omawianym krajobrazem, mógł więc sporządzić samodzielnie pewne schematy, które oparł na własnych spostrzeżeniach i notatkach. Obecnie możność ta ustaje, a trudności opanowania materjału geograficznego rosną zwłaszcza wtedy, gdy przejdziemy do Europy. Tylko wyjątkowo ten i ów uczeń ma sposobność mniej lub więcej dorywczego oglądania pewnych krajobrazów, o których uczy się w szkole. Naogół wiedzę żywą muszą zastąpić obecnie schematy rzeczywistości konkretnej, sporządzone przez ludzi innych. Są to gotowe syntezy w formie podręcznika, wykładu, karty, diagramu, szkicu itd.

Posługiwanie się schematami stawia pod adresem nauczyciela wielkie wymagania, wynikłe z potrzeby opanowania i przyswojenia sobie przez młodzież obszernego materjału naukowego. Całokształt materjału geograficznego winien być przez nauczyciela starannie rozpatrzony i odpowiednio wybrany, zwłaszcza gdy chodzi o szczegółową geografię Europy i reszty kontynentów. Z geografji Europy wybiera się kilka państw najważniejszych, dla Polski szczególne znaczenie mających, jak np. Rosję, Czechosłowację, Niemcy, Anglję, Francję i Holandję, traktuje się te państwa jako typowe i omawia całokształt zagadnień geograficznych, przyczem stale i zawsze przeprowadza się analogję ze zjawiskami i stosunkami na ziemiach polskich, odwołując się do nabytych już spostrzeżeń konkretnych i posługując się mapą, fotografjami, ilustracjami a zwłaszcza aparatem projekcyjnym. Przy omawianiu państw pozostałych podaje się tylko wiadomości ogólne i podkreśla pewne cechy charakterystyczne, przyczem przepracowuje się szerzej pewne zjawiska typowe (np. przy Szwajcarji rzeźbę pionową, przy Hiszpanji stosunki klimatyczne, przy Belgji gospodarcze itd.). Należy unikać przeładowania, natomiast przestrzegać zasady starannej selekcji wiedzy geograficznej i gruntowności w opracowaniu zjawisk geograficznych, objętych naszym programem.

Postulat nieprzeładowywania umysłów zbyt obfitym materjałem rzeczowym odnosi się także do pojęć i nazw geograficznych. Nazwy i cyfry nie mają znaczenia zasadniczego w nauczaniu geografji. Nie należy wkuwać nazw drogą pamięciową, lecz przyzwyczaić młodzież do ustawicznego posługiwania się mapą, a co pewien czas przeprowadzać ćwiczenia i repetycję z całą klasą przy szerokiem stosowaniu heurezy. Drogą powolnych lecz systematycznych ćwiczeń, tudzież drogą ciągłego obcowania z kartą geograficzną wszelkie nazwy staną się powolnie lecz trwale własnością ucznia. Z nazwami winny łączyć się pewne fakty, zwłaszcza dotyczące stosunków gospodarczych lub oświatowych. To samo odnosi się do cyfr i danych statystycznych. Długość rzeki można

odmierzyć, wzniesienie pewnego punktu czy obszaru odczytać z mapy, liczbę ludności danego miasta odczytać wedle podanej na mapie symboliki miast itd. Naogół unikać mechanizowania nauki i przeciążania pamięciowego, będącego klątwą wszelkiego nauczania. Pojęcia geograficzne należy wszczepiać powoli, stopniowo i tylko wtedy, gdy zachodzi konieczność. Wpojenie wielkiej ilości pojęć w ciągu jednego roku jest grubym błędem. Natomiast korzystniej jest już zdobyte pojęcia pogłębiać i troszczyć się o ich należyte rozumienie, stąd odwołujemy się zasadniczo do wyobrażeń konkretnych, zdobywanych przy obserwacjach w terenie, a w ostateczności do ilustracji lub modelu typowego.

Schematy geograficzne należy wypełniać wyobrażeniami typowemi, co ma swoje uzasadnienie. Ziemia ze swemi zjawiskami stanowi taki niezmierny ogrom faktów i postaci o indywidualnych właściwościach, że ogarnąć ją można tylko przy pomocy wyobrażeń typowych. Wyobrażenia typowe zdobywa młodzież bardzo rzadko drogą autopsji, w ten bowiem sposób uzyskuje tylko wyobrażenia indywidualne. Do zdobycia wyobrażeń typowych posługujemy się fotografją, która pozwala na rozszerzenie terenu obserwacji ucznia. Korzystanie z fotografji wymaga również przygotowania, młodzież bowiem winna zdawać sobie sprawę, czem są ilustracje i jaki jest ich stosunek do rzeczywistości. Wyjść zatem należy od geografji tej okolicy, którą młodzież poznała drogą obserwacji bezpośredniej i przejść do fotografji z ziem polskich, a następnie państw innych.

Krajobrazy rzeczywiste i ich fotografje stanowią szkołę przygotowawczą do korzystania z najdoskonalszych i zarazem najtrudniejszych schematów graficznych, tj. kart geograficznych. Karta jest obrazem umysłowym, jest symbolem stosunków rzeczywistych, a równocześnie najlepszym wyrazem geograficznej zasady przestrzenności. Do zrozumienia istoty mapy, jej potrzeby i celowości, tudzież jej stosunku do konkretnej rzeczywistości należy przygotować młodzież od kl. III. szkoły powszechnej i to tak dalece, by przy nauce geografji Polski w kl. IV. młodzież umiała już z mapy korzystać.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że już od pierwszych początków stosować należy metodę genetyczną, atoli w szkolnictwie powszechnem stosujemy wyłącznie formę indukcyjną. Metoda genetyczna dąży nietylko do stwierdzenia pewnych faktów, lecz także do wyjaśnienia genezy zjawisk i zachodzących między niemi stosunków. Trzeba się zgodzić z faktem, że młodzież szkolna nie ma jeszcze przygotowania do naukowego wyjaśnienia zjawisk geograficznych, stąd podawane jej wyjaśnienia muszą mieć charakter popularny i stosować się do wieku uczniów i ich poziomu umysłowego. Młodzieży szkolnej podawać możemy tylko takie wyjaśnienia, które uważamy za zupełnie niesporne,

unikamy natomiast wszelkich hipotez i twierdzeń ryzykownych. W klasach niższych mają wyjaśnienia charakter krótkich, dogmatycznych stwierdzeń, które zczasem tj. na wyższych stopniach nauczania ulegną pogłębieniu i uzupełnieniu.

Z pewnym naciskiem podkreślić muszę konieczność systematyczności i konsekwencji w nauczaniu geografji. Krajobraz jest obrazem złożonym, gdzie wzajemne stosunki i zazębienia poszczególnych zjawisk wiążą się w nader kunsztowną kombinację, powstałą jako produkt długiego i nieprzerwanego procesu ewolucyjnego. Do tych zjawisk zaliczamy powierzchnię ziemi, urzeźbienie poziome, plastykę powierzchni i jej hipsometrję, klimat, wody, skały, gleby, świat roślinny i zwierzęcy, wreszcie człowieka i dzieła wysiłków jego rąk i mózgu. Wzajemny, przyrodzony związek między elementami krajobrazu nie jest nigdy prosty, ani ułożony wedle pewnego szablonu, lecz naodwrót — często przedstawia bardzo złożoną, kunsztownie skombinowaną strukturę. Stąd jedną z najbardziej subtelnych czynności geografa-nauczyciela jest analiza krajobrazu, przeprowadzana w kierunku odkrywania i wyjaśniania wzajemnych związków, wreszcie porządkowanie faktów wedle pewnego logicznego schematu.

Tego rodzaju analiza potrzebna jest zarówno przy opisie ustnym jak i pisemnym, a geograf powinien posługiwać się nią stale i systematycznie. Dla ułatwienia i usystematyzowania pracy winien opracować pewien plan, obejmujący całokształt zagadnień geograficznych. Ma to być rozumnie obmyślana dyspozycja, a z im większą systematycznością będzie nauczyciel jej przestrzegał, tem lepsze rezultaty osiągnie.

Zdarza się niejednokrotnie, że przy obserwacji krajobrazu napotyka się na zjawisko typowe. Na tego rodzaju zjawisko zwracamy szczególniejszą uwagę i przeprowadzamy analizę dokładną, przyczem badamy: 1. genezę zjawiska, 2. rozmieszczenie przestrzenne, 3. stosunek do innych zjawisk i do ziemi, 4. rozwój zjawiska w czasie i przestrzeni, 5. zjawisko na tle środowiska fizycznego, 6. zjawisko na tle środowiska biologicznego, 7. stosunek do człowieka i naodwrót, 8. ewentualnie także przyszłość zjawiska.

Szczegółowe czynności nauczyciela-geografa rozpadają się na następujące działy:

1. lekcje w polu, obserwacje i wycieczki;
2. opis geograficzny;
3 karta geograficzna;
4. inne schematy graficzne, modele, reljefy,
5. ćwiczenia, obrazy, lektura, podręczniki;
6. instrumentarjum geograficzne.

W nauczaniu geografji odgrywa znaczną rolę i dobór materjału naukowego, co zresztą rozstrzygają plany naukowe, pozostawiając jednak nauczycielowi pewną swobodę selekcji i rozmieszczania materjału na poszczególne miesiące, względnie pory roku. Podczas przygotowywania materjału na cały rok szkolny należy przestrzegać pewnych norm postępowania, a mianowicie brać pod uwagę:

1. Cel, zadanie i charakter szkoły, tudzież czas, stojący do dyspozycji nauczyciela.

2. Umysłowy poziom młodzieży i jej zdolność opanowania i przyswojenia sobie podanych wiadomości.

3. Przy selekcji materjału kładziemy główny nacisk na dobór rzeczy typowych i jednostek samodzielnych o właściwościach odrębnych, charakterystycznych.

4. Również zużytkować należy walory ogólnokształcące geograficznego materjału naukowego.

5. Należy pamiętać o potrzebie przygotowania młodzieży do życia praktycznego.

6. Osią całego nauczania geografji winna być geografja Polski. Przy studjowaniu geografji innych obszarów stosujemy w szerokim zakresie metodę porównań.

Leszno. Michał Mścisz.

JAK PRZEZ NAUCZANIE GEOGRAFJI KSZTAŁCI SIĘ SPOSTRZEGAWCZOŚĆ, FANTAZJA, PAMIĘĆ, UCZUCIE ESTETYCZNE, RELIGIJNE I MIŁOŚĆ OJCZYZNY.

Przy nauczaniu geografji nie powinniśmy dążyć do tego, aby, jak to kiedyś miało miejsce, dać uczniom cały szereg rozmaitych nazw i wielką ilość zupełnie niezrozumiałych określeń; powinniśmy mieć na celu, aby dziecko otrzymało jak najdokładniejsze pojęcie o powierzchni ziemi i zjawiskach, zachodzących na niej, aby dziecko samo na podstawie mapy przy pomocy nauczyciela rysowało i układało geografję.

Nauka geografji zapoznaje ucznia z warunkami naturalnemi, od których zależne jest życie fizyczne i umysłowe człowieka; stosunki międzynarodowe, życie i rozpowszechnienie zwierząt i roślin na kuli ziemskiej. Opisuje i unaocznia widownię dziejów, które bez tego opisu są niezrozumiałe. Znajomość geografji daje człowiekowi przedewszystkiem wiele praktycznych wiadomości, które niezbędne są w życiu każdego człowieka. Bez znajomości geografji niepodobna wogóle zbudować praktycznego i rozumnego poglądu na świat i życie. Oprócz tego nauka geografji rozwija i kształci władze duchowe ucznia.

Przy takiem nauczaniu geografji, gdzie właściwości gleby, spławność rzek, wytwórczość, handel i środki komunikacyjne uważane są za ważniejsze, niż znajomość ile mieszkańców posiada pewne miasto, ile w niem jest domów rządowych, ile prywatnych itd., osiągnie się niewątpliwie doniosły wpływ kształcący przez wzbogacenie umysłu obfitą i pożyteczną treścią.

Przy nauce geografji więcej powinni uczniowie mówić niż nauczyciel. Niech sami poznają zjawiska fizyczne; niech według słońca uczą się rozpoznawać strony świata; niech sami sporządzą sobie na podwórku szkolnem zegar słoneczny; niech rysują plan izby szkolnej, własnych zagród, wsi itd.

Nauki geografji powinno się uczyć więcej metodą poglądową. Kolosalną rolę przy nauczaniu geografji odgrywają wycieczki, z początku w najbliższą okolicę, a później w dalszą. Wycieczki pozwalają uczniom poznawać konkretne i różne pojęcia geograficzne, jak to: wzgórza, równiny, doliny, jeziora, rzeki itd.; uczą orjentować się w przestrzeni, oceniać odległość; wprawiają w posługiwanie się mapą; przy rysowaniu drogi przebytej uczą o tem, jak powstają mapy. Na wycieczkach geograficznych nauczyciel winien zwracać uwagę dzieci na brzegi rzeki, na jej bieg, na wąwozy, góry itd. Jedna wycieczka planowa przeprowadzona więcej znaczy, niż parę lekcyj w klasie. Ileż to jest takich rzeczy prostych, których dzieci nie mogą zrozumieć, słysząc od nauczyciela, lub ucząc się o nich z książki! Kiedy zaś nauczyciel pokaże im na wycieczce, wydają im się bardzo łatwe i ciekawe. Po paru takich wycieczkach uczniowie uczą się patrzeć i widzieć. Przed wycieczkami dzieci patrzały na te rzeczy, o których słyszały w szkole, jednak nie widziały ich, tj. nie zwracały na nie uwagi. Teraz zaczyna je wszystko interesować, same uczą się spostrzegać to wszystko, o czem słyszały w szkole lub wyczytały w podręcznikach.

Następnie dzieci, obserwując na wycieczkach rozmaite krajobrazy, słysząc od nauczyciela opowiadania o rozmaitych krajach, ich mieszkańcach i urządzeniach, tworzą sobie na podstawie tego, co widziały i o czem słyszały, różne kraje, które w rzeczywistości nie istnieją. Tym sposobem kształcą sobie fantazję.

Rozumnie poprowadzona nauka geografji wcale nie obarcza pamięci, lecz ją rozwija. Materjał geograficzny to nie są luźne słowa, są to całe obrazy, odtwarzające zespoły zjawisk rzeczywistych, które przedstawiają związki i ugrupowania logiczne. Takie związki logiczne dają się z łatwością zapamiętać.

Nauka geografji, dając poznać dzieciom prawdziwe piękno natury podczas wycieczek i podróży na rzeczywistych malowniczych krajobrazach, na ich pięknych reprodukcjach malarskich, w opisach mi-

strzów o różnych częściach kuli ziemskiej, kształci ich u c z u c i a e s t e t y c z n e.

Kiedy uczeń zapozna się ze zjawiskami, jakie zachodzą we wszechświecie, zaczyna się zastanawiać nad urządzeniem tego świata. Patrząc codziennie na otaczający go świat, obserwuje różne zjawiska natury jak: ziemię, po której chodzi, wodę płynącą, szatę roślinną, zwierzęta, a nad tem wszystkiem rozpięte nieskończone sklepienie nieba, usiane w nocy miljardami migających gwiazd, dniem rozjaśnione słońcem, którego złocista kula ukazuje się codzień po jednej stronie horyzontu w różnych blaskach poranku, w południe dosięga najwyższego punktu i w czerwonych blaskach wieczoru chyli się znów ku ziemi po drugiej stronie horyzontu, gdzie wreszcie zachodzi, by przyświecać drugiej połowie kuli ziemskiej, i aby znów ukazać się na drugi dzień na wschodzie. Gdy uczeń wpatruje się w te wszystkie zjawiska, jakie zachodzą we wszechświecie, widzi, że wszystko jest tam urządzone bez najmniejszego błędu, z pewną planowością, i że wszystko jest prawdą, rozumem, stałością. Wtenczas zaczyna się zastanawiać nad Twórcą i Rządcą tego pięknego i harmonijnie zbudowanego świata, i wreszcie dochodzi do wniosku, że tym światem rządzi siła i rozum, a tą siłą i rozumem jest sam Bóg. Kiedy uczeń na zasadzie rozumowania doszedł do tego wniosku, zaczyna się budzić w nim prawdziwa miłość do Boga — u c z u c i e r e l i g i j n e.

Ucząc o rozmaitych krajach, największy nacisk należy położyć na kraj ojczysty. Wszystko, co dalekie czasem i przestrzenią, dziecko może rozumieć jedynie na podstawie wyobrażeń nabytych w stronach ojczystych. Tylko tu, tylko na ukształtowaniu powierzchni stron ojczystych, ich wodach, świecie roślinnym i zwierzęcym, tylko na obyczajach, zajęciach ich mieszkańców, może dziecko zdobyć spostrzeżenia i wyobrażenia potrzebne do zrozumienia odległych czasów i krajów. Kraj rodzinny winien się znajdować na pierwszym planie dlatego właśnie, że jest krajem rodzinnym. Nauka geografji powinna podkreślić, iż od urodzenia złączeni jesteśmy z nim tysiącami węzłów. Kochamy jego ziemie, jego lasy, jego niwy, rzeki i morza nie dlatego, że przedstawiają dla nas szczególne korzyści, lecz dlatego, że stanowią naszą Ojczyznę. Przy takiem prowadzeniu nauki geografji o kraju rodzinnym, napewno obudzi się m i ł o ś ć ucznia do swego k r a j u r o d z i n n e g o, do swej Ojczyzny. Miłość Ojczyzny jest źródłem wielkich cnót; to też obowiązkiem szkoły jest jej rozwijanie.

Tak pojęta i przeprowadzona nauka geografji, może wywrzeć doniosły wpływ kształcący zarówno przez wzbogacenie umysłu obfitą i różnorodną treścią, jako też przez rozwijanie i doskonalenie wszystkich władz duchowych człowieka.

Warszawa. Stefan Zielonka.

WYCIECZKI GEOGRAFICZNE.

Nauczanie geografji zarówno na stopniu niższym jak i na dalszych winno być oparte na poglądzie lub też na ścisłem rozumowaniu i wysnuwaniu wniosków.

Geografja tak samo, jak jej siostrzyca przyroda, nadaje się w szczególniejszy sposób do poglądowego nauczania i do bezpośredniego zetknięcia się ze zjawiskami. Już pierwsze momenty nauczania rozpoczynają się od obserwowania zjawisk natury, a więc zwrócenia oczu na przyrodę i zjawiska w niej zachodzące; obserwowanie pogody, usłonecznienia itp. w pierwszych latach jest bezpośrednie i połączone z rękoczynem przez oznaczenie tego na papierze w zeszycie albo też różnokolorowemi krążkami na odpowiednio zarubrykowanym arkuszu. Dalej zaś oznaczanie kierunku stron świata, pomiary i plany obejścia szkolnego, okolic szkoły względnie wsi musi odbywać się na otwartem powietrzu.

Te dalsze już wędrówki noszą nazwę wycieczki geograficznej, chociaż z powodzeniem każde wyjście z klasy gromadą dla stwierdzenia czegoś w przeciwstawieniu pracy w murach szkolnych możnaby nazwać wycieczką.

Dalsze więc wycieczki, których tematami są horyzont, zmiany horyzontu zwrócenie uwagi na odmienne krajobrazy, najbliższy strumyk, jego brzegi, koryto, głębokość, na urwisko, prąd itp. wymagają więcej czasu, stąd też technika jest nieco inna.

Warunki nauczania w naszych szkołach są najrozmaitsze, dlatego też co w jednych warunkach jest możliwe, w innych jest nie do pokonania. Postaramy się omówić te wyjątkowe wypadki.

Godziny geografji w planach lekcyjnych są rozstawione dowolnie w jednych szkołach na drugiej, w innych na trzeciej, czwartej, a niekiedy i piątej godzinie zależnie od ugrupowania przedmiotów i rozporządzalnego czasu. Jeżeli zamierzamy urządzić wycieczkę geograficzną należy w danym dniu porządek lekcyj przestawić w ten sposób, by godzina geografji wypadła na lekcję ostatnią. (Mówię tu o warunkach wiejskich lub małomiasteczkowych względnie powiatowych, gdzie do celu wycieczki nie traci się zbyt dużo czasu). Wtedy, mając jeden oddział w klasie, wychodzimy z nim całkowicie i tu sprawa najłatwiejsza. W wypadkach, gdzie mamy dwa lub trzy oddziały, wtedy w dniu tym oddziały niezainteresowane mają o jedną lekcję mniej naprzykład III oddział ma trzy godziny lekcji, IV oddział idzie na czwartej godzinie na wycieczkę, lub też II i III idą o godzinę wcześniej do domu, IV idzie na wycieczkę na piątą godzinę. Wybieramy ostatnią godzinę ze względu na to, że spacer taki zajmuje nieco więcej czasu niż godzinę, stąd też możemy łatwiej rozporządzać czasem bez szkody dla innych

dzieci i całości nauczania. Tego rodzaju wycieczka nie będzie przeszkadzała nawet kompletom popołudniowym.

Tyle co do organizacji w klasie. Wycieczka geograficzna ma charakter lekcji i jest lekcją, a więc winna być należycie obmyślana i przygotowana, powinna być celowa.

Zatem dzieci wychodzą w pewnym porządku: parami, trójkami, czwórkami, zależnie od ilości dzieci i sposobu prowadzenia.

Drogę do celu można urozmaicać, mogą więc dzieci po drodze śpiewać, lub też w pewnem miejscu nauczyciel zatrzymuje gromadkę i poleca na oko ocenić szerokość drogi, następnie wymierzają i idą dalej. Innym razem zwróci uwagę na charakterystyczny krajobraz lub przechodząc kilometr drogi na czas lub też przeliczając kroki, wysnuwają stąd wnioski itd. Ćwiczenia te niekiedy są same celem wycieczki, innym razem tylko zajęciem ubocznem bez obawy rozpraszania uwagi itp. Są to niekiedy cenne życiowo spostrzeżenia.

Gdy już dotarliśmy do celu wycieczki, wtedy naszą gromadkę skupiamy koło siebie, albo polecamy czynić obserwacje pojedyńczo. Tu konieczne jest ograniczanie terenu, bowiem chłopcy często rozbiegają się niepotrzebnie za daleko.

Z chwilą, gdy już rozpatrzyliśmy dane zjawisko lub też skonstatowaliśmy to co było celem naszej wycieczki, zarządzamy krótką przerwę t. zw. czas dla każdego wolny naprzykład 5 minut, następnie by połączyć przyjemne z pożytecznem dobrze byłoby zorganizować jakąś wspólną grę, jak trzeciaka lub inną. Dzieciom się to bardzo podoba, a obawy, że jest to oderwanie myśli od tematu, albo że powoduje zapomnienie, są płonne. Szereg lat praktyki w tym względzie dawały mi rezultaty dodatnie. Bezwarunkowo zwrócić tu należy uwagę, by punkt ciężkości padł na sam temat lekcji, zabawa zaś trwa kilkanaście minut. W końcu zarządzamy sformowanie się do drogi i ze śpiewem ruszamy do domu.

Cała wycieczka zależnie od warunków miejscowych trwa od jednej do dwóch godzin. W tem jednak samej lekcji jako takiej nie może być więcej nad 20—30 minut, bowiem naciąganie „wykładu“ byłoby sztuczne i nużące. Na otwartem powietrzu jest tyle zjawisk, które odwracają uwagę dzieci, że wystarczy jeżeli krótki nawet czas ale w tych nieco odmiennych warunkach przeznaczymy na samą treść lekcji.

Spostrzeżenia poczynione na wycieczce będą następnie tematem do omówienia zagadnienia w klasie w ciągu dni najbliższych i to nie tylko na lekcji geografji, ale również i polskiego, rysunków, przyrody itp. Dobrze jest, jeżeli następnego dnia nauczyciel poleci opisać przebieg wycieczki od wyjścia z klasy do powrotu z uwzględnieniem strony naukowej jak i przyjemności.

Takie wypracowania na oddzielnych kartkach mogą dzieci ozdabiać lub uzupełniać planikiem drogi, ewentualnie rysunkiem.

Jest to utrwalenie i wiadomości i wrażeń, a jednocześnie ćwiczenie stylowe i miara poczucia estetycznego dzieci. Wypracowania takie nauczyciel kompletuje celem zestawień w końcu roku.

Sandomierz. Wacław S. Laskowski.

GLOBUS ROZKŁADANY.

Praktyka pedagogiczna porusza myśl nauczyciela, czyni go bardziej spostrzegawczym i krytycznym do wszelkich metod i pomocy naukowych. Wszelkie ulepszenia i pomysły wynikają tylko z dostrzeżonych braków i w chęci zapełniań tych luk. Stąd też w dziedzinie geografji w ustalonych i przyjętych pomocach naukowych widzi się niekiedy braki i stopniowo uzupełnia się je. Ewolucje takie przechodzi globus, któremu stopniowo pochylano oś, dodawano południki, kompas i cały szereg ulepszeń dydaktycznych.

Ostatnio praktyka moja wskazała mi na konieczność wprowadzenia pewnej modyfikacji w globusie (patrz artykuł mój p. t. Globus i półkule w kwartalniku Min. W. R. i O. P. „Szkoła Powszechna“, Rok III, zeszyt IV 1922 Nr. 365), a mianowicie rozkrojenia półkul, by w czasie lekcji móc pokazać sposób powstania płaskich półkul.

Globus jest rozkrojony na dwie części wzdłuż pierwszego południka i otwiera się na zawiaskach tak że w pewnym momencie otrzymuje się dwie półkule wypukłe, które dzięki łańcuszkom można powiesić na tablicy lub ścianie, a obok lub nad nim umieścić mapę planigloby. Tu wskazuje się na stopniowe przejście i rozłożenie lądów, omawia się bieguny itp. i zwraca się uwagę na niepraktyczność półkul wypukłych, stąd powstały półkule płaskie planigloby na papierze.

Zmiana pozornie bardzo mała, a szczególniej prosta, w nauczaniu ma znaczenie, bowiem mimo należytego wyjaśnienia „wyobraźcie sobie, że globus jest rozkrojony na dwie części“, to młodzież nie zdolna do przestrzennego ujmowania przedmiotu, nie jest w stanie „wyobrazić“ sobie rozkrojonego globusa i ni stąd ni zowąd przedstawionej na płaszczyźnie mapy, i przyjmuje na wiarę, a resztę mniej lub więcej racjonalnie dorabia samo życie. Ponieważ w szkole uczeń powinien otrzymywać jasne wyobrażenia, by móc wytworzyć pojęcie, przeto tylko rozłożenie globusa w danym wypadku, pozwoli nam należycie zrozumieć powstanie półkul.

Sandomierz. Wacław S. Laskowski.

NASTĘPNY ZESZYT również poświęcony będzie nauczaniu historji i geografji.

Wydawca i Redaktor: Leonard Borkowski. Czcionkami Drukarni Pedagogicznej w Poznaniu.